

A m o ż e F e s t i w a l N a u k i ?

K E P L E R I A D A ' 2 0 0 3

Instytut Astronomii nie ustaje w popularyzacji swojej ciekawej dziedziny nauki. Już po raz piąty zorganizował festiwal astronomiczny z imieniem sławnego Jana Keplera w swej nazwie. Dlaczego akurat Keplera, niemieckiego astronoma i matematyka? Ano dlatego, że sławny astronom mieszkał, pracował i zmarł w pobliskim Żaganiu, dokładnie 373 lata temu, w roku 1630. Nauka nie zna przecież granic, narodowość też nie jest w końcu najważniejsza. Zielonogórcy astronomowie tedy w naturalny sposób uważają genialnego astronoma za „swojego”, żyjącego tu przed laty ziomka. Przypomnijmy, że Kepler jest autorem trzech fundamentalnych w astronomii praw, nazwanych jego imieniem. Pierwsze twierdzi, że orbita planety jest elipsą (a nie kołem, jak sądzono przed nim), a Słońce znajduje się w jednym z ognisk elipsy. Drugie – że promień wodzący planety zakreśla równe pola w równych odstępach czasu, trzecie – że drugie potęgi okresów obiegu planet dookoła Słońca są proporcjonalne do trzecich potęg średnich odległości planet od Słońca. Dodajmy, że to właśnie Kepler był bliski sformułowania prawa powszechnego ciążenia, które musiało poczekać z górą pół wieku na Izaaka Newtona.

Tegoroczna Kepleriada odbyła się 15 listopada w kampusie przy al. Wojska Polskiego i rozpoczęła się przed gmachem prezentacją modelu Słonecznego Układu Planetarnego w naturalnej skali.

Tytuły wykładów zostały tak sformułowane, by spotęgować ciekawość i rozbudzić zainteresowanie:

- *Kepler jako prekursor literatury science fiction*, który wygłosił dr **Jarosław Włodarczyk** z Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (tak, tak, to nie pomyłka, Kepler nie oglądał telewizji i zamiast się nudzić, nierozwiązane na ten czas problemy przeniósł w obszar fantastyki – ale tytuł był zaledwie pretekstem do prezentacji dorobku wielkiego astronoma),
- *Ciemna materia i ciemna energia we Wszechświecie – największy nierozwiązany problem w fizyce* – wykład przygotowany i prowadzony przez dr **Stanisława Bajtlika** z Centrum Astronomii im. Mikołaja Kopernika (CAMK) w Warszawie (to był spektakl, ze swoją dramaturgią, poprowadzony ze swadą, humorem i ogromnym znawstwem przedmiotu oraz znakomicie opracowaną prezentacją multimedialną),
- *Gdzie się chowają czarne dziury* wyjaśniał dr **Rafał Moderski**, również z CAMK w Warszawie,
- *Pozasłoneczne układy planetarne*, o których mówił Szymon Kozłowski, student astronomii.

Aula była pełna, wśród słuchaczy profesorowie z innych wydziałów, studenci, uczniowie szkół średnich. Atmosfera daleka od napuszonej, uniwersyteckiej nudy i celebry, choć problemy zawarte w wykładach i kierowanych do wykładowców pytań – jak najbardziej poważne, wręcz fundamentalne. Bo jak się nie uśmiechnąć, kiedy prof. K. Jodkowski pytając o dowody na istnienie ciemnej energii sprawdza wykładowcę, czy to czasem nie za sprawą krasnoludków (prawdopodobnie

ciemnych krasnoludków) czy kiedy prof. Roman Juszkiewicz z powagą oświadcza, że nie interesują go obiekty mniejsze niż gromada galaktyk. I jednego, czego żałuję, to tego, że mogłem być jedynie na dwóch pierwszych wykładach.

Prof. Janusz Gil, dyrektor Instytutu Astronomii, astrofizyk z uznanym w świecie dorobkiem umie nie tylko dbać o swoje osiągnięcia, ale z pasją mądrze popularyzować wiedzę. Kto wie czy nie jest to najwłaściwsza droga do udanych rekrutacji – poprzez wzbudzanie ciekawości i kierunkowania zainteresowań młodych ludzi. Minister Michał Kleiber podczas swego pobytu w Uniwersytecie apelował o taką właśnie postawę uczonych, by choć raz w roku każdy z nich napisał artykuł popularnonaukowy, a wtedy społeczny szacunek dla nauki wzrośnie. Tak jak to zrobił prof. Piotr Amsterdamski, pracownik Instytutu Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego, w *Gazecie Wyborczej* (wydanie z 29-30 listopada) w artykule o Edwardzie Tellerze, twórcy bomby wodorowej.

A Instytut Astronomii (dawniej Zielonogórskie Centrum Astronomii) od początku swojego istnienia (1990 rok) kierowany przez prof. Janusza Gila dbał o popularyzację wiedzy astronomicznej, na co zwrócił mi uwagę dr Jarosław Kijak. Sporo zielonogórczan pamięta słynne „Pikniki astronomiczne” odbywające się wokół Wieży Braniborskiej na początku lat 90. Przewijało się wtedy przez Centrum Astronomii ponad 1000 osób, jak donosiła *Gazeta Lubuska* z 21 sierpnia 1990 roku. W 1992 roku prof. Janusz Gil wraz ze swoimi współpracownikami i przy współpracy redaktora Wiktora Niedzickiego z programu „Laboratorium” TVP, zrealizował 4-odcinkowy program telewizyjny o radioastronomii „Podsluchiwanie Wszechświata”. Cykl ten został wyemitowany w I programie TVP. W programie tym została przedstawiona działalność największego w pełni sterowalnego 100-metrowego radioteleskopu w Effelsbergu koło Bonn, instrumentu należącego do Instytutu Radioastronomii Maxa-Plancka w Bonn, gdzie profesor pracował wówczas jako stypendysta Fundacji Alexandra von Humboldta. Jeden z odcinków tego programu otrzymał nagrodę za najlepszy program edukacyjny roku. Ponadto Centrum popularyzowało wiedzę podczas dorocznych Dni Zielonej Góry. Jak widać, działalność popularyzatorska ostatniej dekady Instytutu Astronomii przybierała różne formy, a od kilku lat jest realizowana w formie festiwalu astronomicznego „Kepleriada”. Warto wreszcie przypomnieć, że za działalność naukową i popularyzatorską Centrum otrzymało w 1999 roku nagrodę Prezydenta Miasta Zielona Góra.

Panie Profesorze, skoro Pan umie i chce – może warto przekonać kolegów z innych wydziałów i kierunków, by czynili podobnie? Bo mi się marzy Zielonogórski Festiwal Nauki, prawdziwe święto Uniwersytetu, kiedy świat akademicki otwiera się na zwykłych zjadaczy chleba.

ap